Cena 8 hal. **Cena 8 hal.**

Nr. 158. Kraków, poniedziałek 8 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

XI. Kongres Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Kraków, 6 czerwca.

Pierwszy dzień obrad.

Koniec posiedzenia przedpołudniowego.

Sprawozdanie Komitetu wykonawczego.

Sekretarz partyjny tow. dr Emil **Bobrowski** w referacie swoim uzupełnia i objaśnia drukowane sprawozdanie Komitetu wykonawczego, rozesłane organizacyom i rozdane delegatom.

Zaznacza na wstępie, że drukowane sprawozdanie w niektórych szczegółach jest niezupełne. Mianowicie sprawozdania z Kołomyi i Drohobycza nie dostały się do rąk sprawozdawcy z powodów odeń niezależnych i dlatego nie zostały w przedrukowanem sprawozdaniu uwzględnione. Ze Lwowa sprawozdanie nadeszło za późno i dlatego zostało osobno wydrukowane w całości w „Głosie". Osobno zostało delegatom rozdane drukowane sprawozdanie młodzieży, ale rozwiniętej organizacyi śląskiej, które również nadeszło już po wydrukowaniu ogólnego sprawozdania.

Referent kreśli w ogólnych zarysach ogromny rozwój ruchu socyalistycznego w naszym kraju w ostatnich trzech latach. W czasie ruchu za reformą wyborczą i w czasie wyborów do parlamentu dotarliśmy po raz pierwszy do całego szeregu miast, miasteczek i wsi, w których dziś mamy komitety partyjne i organizacye polityczne. Zarzucano nam, że przy wyborach do parlamentu postawiliśmy za dużo kandydatów, że należało na mniejszej ilości okręgów skoncentrować nasze siły; ale my nie prowadzimy wyłącznie polityki mandatowej i przy pierwszych wyborach na podstawie powszechnego, równego głosowania mieliśmy obowiązek wypróbowania sił w kraju. Wyszło nam to na korzyść, partya rozszerzyła się znacznie. Ugruntowała się też nasza agitacya na wsi. Wprawdzie wyrażone przez tow. Kapellnera na poprzednim kongresie życzenie, żebyśmy na następnym kongresie obok godła dwóch rąk z młotem mogli mieć jako drugie godło dwie ręce z kosą, jeszcze się nie spełniło, ale niezawodnie spełni się w najbliższej przyszłości.

Na Śląsku powstała piękna organizacya polityczna kobiet.

Po zdobyciu reformy wyborczej do parlamentu przyszła kolej na walkę o reformę wyborczą sejmową.

Rewolucya w Rosyi i w zaborze rosyjskim włożyła na nas obowiązek walki o prawo azylu dla masy emigrantów politycznych z za kordonu i zadanie to spełniliśmy.

Z innych wypadków politycznych zagranicą odbiły się na stosunkach naszych wybory w Niemczech; z porażki wyborczej socyalnej demokracyi niemieckiej tryumfowali i u nas wstecznicy, a przecież ta porażka skrupiła się na położeniu Polaków w zaborze pruskim! Że była to porażka, a nie „upadek" socyalizmu, o tem świadczy świeże zwycięstwo socyalnej demokracyi przy wyborach do sejmu pruskiego, które jest zapowiedzią obrony Polaków w zaborze pruskim przed uciskiem hakatystycznego rządu. (Oklaski).

Stosunek nasz do innych stronnictw w kraju uległ niejednej zmianie skutkiem wstąpienia ludowców do Koła polskiego i zmiany frontu demokratów krakowskich.

Z separatystami nie przychodziło w okresie sprawozdawczym do konfliktów; współdziałali oni nawet z nami przy wyborach; ale zasadnicze stanowisko naszej partyi wobec nich nie uległo żadnej zmianie.

Wybory do parlamentu, których rezultatem był wybór 6 polskich posłów socyalno-demokratycznych, skończyły się jednak dla nas w zachodniej Galicyi klęską, spowodowaną nadzwyczajnemi nadużyciami wyborczemi. Ciosem był dla nas upadek tow. Daszyńskiego na Wesołej. Wówczas tow. Reger, nie wzywany przez nikogo, sam z własnego poczucia obowiązku partyjnego złożył mandat, aby umożliwić w interesie partyi wejście tow. Daszyńskiemu do parlamentu. Należy się za to uznanie tow. Regerowi (Burza oklasków), jak również i wyborcom śląskim, którzy Daszyńskiego wybrali. (Ponowna burza oklasków). Agitowano wśród nich przeciw „obcemu", przeciw „Polakowi" z Galicyi, ale czerwony Śląsk wołał czerwonego Polaka niż burego „Ślązaka". (Huczne oklaski). Wybór Daszyńskiego na Śląsku nazywa prasa burżuazyjna „wywołaniem z kraju". W XVII. wieku, kiedy potop szwedzki zalał Polskę, nawet król polski musiał uciekać z Krakowa i szukać schronienia na Śląsku, skąd jednak jako zwycięzca w tryumfie wrócił do Krakowa. Teraz, gdy Kraków i kraj cały zalał potop nadużyć wyborczych, wolność wyborcza znalazła schronienie na Śląsku i mamy niepłonną nadzieję, że tow. Daszyński, „wywołany z kraju", przy następnych wyborach znowu zostanie wybrany posłem z Krakowa.

Organizacyjna robota nasza w okresie sprawozdawczym posunęła się ogromnie naprzód, rozwinęła się organizacya w Chrzanowskiem, na Podkarpaciu i t. d., rozwinęła się nasza prasa partyjna, powstał drugi dziennik partyjny „Głos". Mimo rzekomej klęski posunęliśmy się naprzód w rozwoju. (Oklaski).

W dyskusyi tow. **Siegmann** (Przemyśl) prostuje umieszczoną w sprawozdaniu cyfrę egzemplarzy odezw przemyskich, która wynosiła nie 80.000, lecz 87.000.

Tow. **Moraczewska** (Stryj) prostuje ustęp sprawozdania dotyczący rozwoju ruchu kobiecego. Przedstawia mianowicie rozwój organizacyi kobiecej Podkarpacia, jej szeroką pracę uświadamiającą, przy której posługiwano się broszurami naszej partyi. Komitet kobiecy stryjski stworzył szkołę agitatorek, celem dalszego rozszerzenia i pogłębienia ruchu. Mowczyni wzywa do gorącego poparcia kobiecego ruchu, powołując się na słowa tow. Daszyńskiego, że podwoją się siły proletaryatu, gdy kobiety staną w jego szeregach. (Huczne oklaski).

Tow. **Jarosz** (Morawska Ostrawa) uzupełnia sprawozdanie, opowiadając o założeniu i prowadzeniu szkoły agitatorów w Morawskiej Ostrawie, która wychowuje dzielne siły do agitacyi na pograniczu morawskiem i na Śląsku; dalej omawia znaczenie walki o polską szkołę ludową na Śląsku i Morawach.

Tow. **Czaki** (Lwów) wnosi przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenie Zarządowi partyjnemu uznania za jego działalność i absolutorjum.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Nastąpiła przerwa obiadowa.

We wstępie do sprawozdania z kongresu w poprzednim numerze powstał błąd przez opuszczenie wyrazu „prasy". Mianowicie pierwsze zdanie trzeciego ustępu powinno brzmieć: „Wysłannicy prasy P. P. S. frakcyi rewolucyjnej i lewicy, S. D. K. P. i L." i t. d.

Posiedzenie popołudniowe.

Początek posiedzenia o godz. 3½.

Sprawozdanie parlamentarne.

Referent tow. poseł dr **Diamand:** Kiedy nas wybrano do parlamentu i kiedyśmy wstąpili do związku posłów socyalno-demokratycznych, zarzucano nam w kraju, że miejsce posłów jest w klubach narodowych. Jednakże nawet ze stanowiska obozu zasadniczo nam przeciwnego ale zarazem ze stanowiska uczciwości politycznej należałoby dążyć właśnie do tego, by socyaliści należeli do związku posłów socyalno-demokratycznych, a to z następujących powodów: Jeżeli w innych klubach wszelkie sprawy traktowane są ze stanowiska koteryi i polityki partyjnej, to my każdą sprawę traktujemy, bo traktować możemy rzeczowo, niezależnie od wpływów ubocznych (Tu mowca nagle zasłabł, przewodn. tow. Hudec zarządza przerwę, wkrótce jednak tow. Diamand powraca do sił i przemawia dalej): Nawet ze stanowiska narodowego pożyteczną jest przynależność posłów socyalistycznych do naszego klubu, bo prawdziwie narodowe interesa znajdują oparcie w zastępie 87 posłów socyalistycznych. Prawdą jesteśmy nieprzyjemną szowinistom wszystkich narodów; już sam fakt, że mieścimy się w jednym klubie, jest im niemiły. Dlatego zwracają przeciw nam i siła nasza jest dla nich niebezpieczną.

Często słyszymy też zdanie, że jesteśmy w parlamencie niedość rewolucyjni. Gdyśmy jeszcze byli małą partyą w parlamencie poprzednim, w parlamencie przywilejów, dążyliśmy do tego, by przywileje te znieść i zaprowadzić równe prawo wyborcze; teraz, kiedy istnieje parlament, oparty na równem prawie wyborczem, chcemy go uczynić zdolnym do pracy a to powoduje nas do zmiany taktyki parlamentarnej. Dążymy do uzyskania wpływu na rząd i parlament, do pracy pożytecznej dla dobra klasy pracującej, do ujęcia steru w ręce nasze i uczynienie parlamentu narzędziem dla ludu pracującego. W ten sposób właśnie działamy rewolucyjnie.

Słyszymy zarzuty, że zbliżyliśmy się do rządu. Prawda, że już podczas ruchu za reformą wyborczą uzyskaliśmy wpływ na rząd i że wpływ ten wzrósł z chwilą wstąpienia naszego w takiej sile do parlamentu. Właśnie dążymy do uzyskania wpływu na rząd, nie jesteśmy bowiem zagniewani na społeczeństwo i choć pozostajemy na gruncie walki klas, to jednak chcemy, by siła nasza znalazła wyraz w naszym stosunku do parlamentu.

I siła ta wkrótce się ujawniła. Rząd chciał wpływom chrześcijańsko-socyalnych oddać robotnicze ustawodawstwo socyalne w ręce Gessmana, co byłoby niebezpiecznem dla rozwoju reform socyalnych. Związek nasz jednak rzucił na szalę cały swój wpływ i rząd musiał ustąpić. A kiedy utworzono ministerstwo dostawców i spekulantów, które oddano Gessmanowi, utworzono z drugiej strony przy ministerstwie handlu sekcyę socyalno-polityczną, przyszły niezależny urząd pracy.

Zdawałoby się, że najlepiejby było, gdyby odrazu utworzono taki urząd a na czele niego stanął ktoś z nas. Będzie to jednak możliwem dopiero wówczas, kiedy będziemy mogli przyjąć pełną odpowiedzialność za działalność tego urzędu, kiedy stanie się on niezależnym. Nam jednak „średnia droga" nie wystarcza, a wpływ mas nie jest jeszcze tak znaczny, by przyjąć odpowiedzialność za całość. Mimo to jednak, nie możemy tej sposobności pominąć, by działać dla poprawy doli klasy robotniczej.

W naszej polityce partyjnej nie ma żadnej zmiany; kierunek naszej polityki jest taki sam, jaki był wówczas, kiedyśmy w kraju tylko kilka mieli stowarzyszeń i kilkuset zwolenników.

Mowca omawia sprawę ubezpieczenia na starość. Nikt nie ma już obecnie czelności wystąpić przeciw temu naszemu żądaniu, ponieważ jednak stronnictwa burżuazyjne widzą, że tu chodzi o setki milionów, które się żąda nie na militaryzm, a na inwalidę i starca robotniczego, przeto chwycili się innej taktyki, by unicestwić ubezpieczenie. Starają się mianowicie przelicytować nas, żądając, by równocześnie zaprowadzić ubezpieczenie dla wszystkich a nie tylko dla robotników, wiedząc, że to tymczasem technicznie niemożliwe. Łatwo ubezpieczyć robotnika, którego pracodawcę można łatwo zmienić technicznie do płacenia wkładek i dla kontroli ich i ściągnięcie jest łatwem.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z chłopem, rzemieślnikiem, drobnym kupcem. Tu z opłatami byłoby znacznie trudniej i trzeba osobnych prac przygotowawczych, podczas gdy prace przygotowawcze do zaprowadzenia ubezpieczenia robotników są ukończone. To też, jeżeli partye burżuazyjne, które zawsze wołają na nas: „tylko nie za wiele żądajcie", te same stronnictwa rozmyślnie żądają ubezpieczenia dla robotników i rzemieślników, nie chcąc go w rzeczywistości ani dla jednych, ani dla drugich.

Referent omawia działalność posłów socyalistycznych w komisyach; sami przeciwnicy nasi przyznają, że wpływ nasz w komisyach tych jest znaczny. Przyczyną tego jest wykształcenie naszych posłów. Aczkolwiek większość nas to robotnicy, to jednak górują nad adwokatami i profesorami w partyach burżuazyjnych, którzy wprawdzie mają wykształcenie ogólne, ale nie socyalno-polityczne.

Mowca omawia szkodliwość rozróżniczkowania partyj politycznych przez podział ich na grupy narodowe. Ponieważ niema spraw czysto narodowych, przeto w każdej ważnej sprawie objawiają się sprzeczne poglądy w partyach narodowych. Grupa radykalna stronnictw narodowych popełnia np. jaką ordynarność, a grupa umiarkowana musi przepraszać. Dzieje się to np. w klubie ruskim i żydowskim. Ze stanowiska naszego wobec sprawy ruskiej z mowy tow. Daszyńskiego widać, jak łatwo być sprawiedliwym wobec drugiego narodu, I to jest zasługą naszego klubu, że wykazał szowinizm obu stron — gdyż nietylko szowinizm narodu uciskającego, lecz i narodu uciskanego jest wstrętny.

Jeżeli poprzecie naszą działalność zaufaniem swem, będziemy silni i wiele zdziałamy. (Huczne oklaski).

Na wniosek tow. **Haeckera** uchwalono przez aklamacyę wotum zaufania i uznanie klubowi polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Organizacya i podatek partyjny.

Referent tow. dr **Kapellner** omawia statut partyjny. Nie poleca nowych form, ani zmiany statutu partyjnego, lecz by się oblekł w ciało. Mamy przed sobą 5 lat spokoju, więc należy pogłębić naszą organizacyę.

Komitety miejscowe istnieją, jednak nie mogą należycie działać poza zgromadzeniem raz na kwartał. Komitety nie informują towarzyszów należycie o sprawach politycznych, nie wpływają kulturalnie i towarzysko na robotników, nie mają one kontaktu z masami. Komitety miejscowe mają siedzibę w miastach, a robotnicy mieszkają przeważnie na przedmieściach. Należy stworzyć taki łącznik między masami a komitetem agitacyjnym. Myślą zasadniczą pod tym względem jest decentralizacya. Trzeba więc na przedmieściach tworzyć komitety przedmiejskie, t. zw. komiteciki, podległe komitetom miejscowym. Takie komiteciki zwoływać mogą drobne zebrania. Takie zebrania nietylko wpłyną dodatnio na kontakt z masami, ale też i na wyrobienie referentów, bo każdy towarzysz, choć nie jest mowcą, jeżeli ma tylko trochę dobrej woli, inteligencyi i wiedzy partyjnej, może zabierać na takich zebraniach głos bez obawy narażenia się na wyszydzanie i bez tremy, nieodłącznej od większych zgromadzeń dla początkującego mowcy.

Dalej trzeba stworzyć instytucyę mężów zaufania, rozdzielić między nich ulice i domy, aby ci rozszerzali bibułę partyjną między najszersze warstwy. Kolportaż bowiem bardzo słabo jest u nas rozwinięta. Przy energicznej kolportaży liczba prenumeratorów naszych pism partyjnych wzrosłaby. W „czerwoną niedzielę" VI okręg wyborczy zdobył „Głosowi" sto kilkadziesiąt abonentów, a agitacya w „czerwoną niedzielę" w Krakowie przyniosła „Naprzodowi" 1000 abonentów.

Nadto pomyśleć trzeba o własnych lokalach dla przedmieść; w lokalach tych mają być czytelnie, biblioteki, odczyty i zabawy. Skorośmy w Krakowie zabrali się do tej roboty drobnej i utworzyliśmy 13 komitetów przedmiejskich, rezultaty tej pracy były ogromne. W 3 kwartałach zdobyliśmy wielu abonentów dla pism partyjnych, mnóstwo jest odczytów i pogadanek. To samo odnosi się do prowincyi, jeśli tę koronkową robotę tam przeniesiemy.

Dalszem zadaniem jest stworzenie komitetów okręgowych, odpowiadających okręgom wyborczym. Wprawdzie te okręgi wyborcze są przez Głąbińskiego i Buzka wykrojone wbrew zasadom logiki i najoczywistszej sprawiedliwości, ale musimy do tego dostosować naszą organizacyę. Rzeczą tych komitetów

będzie już w czasach spokojnych agitacyą przygotować grunt do walki wyborczej.

Czytelnie robotnicze, o których mowca wspomniał poprzednio, będą prócz pracy kulturalnej i oświatowej miały i tę zaletę, że zbliżą do nas chłopów, gdyż tam najczęściej będziemy mieli sposobność stykać się z nimi i agitować wśród nich.

Mowca omawia następnie metodę agitacyi na wsi i twierdzi, że nie trzeba absolutnie osobnego programu dla chłopów, lecz wystarczy przeważnie z naszemi hasłami pójść na wieś, a trafimy do serca ludu wiejskiego, zdradzonego przez Stojałowskiego i ludowców. Lud wiejski się różniczkuje. Niech ludowcy zabiorą sobie chłopów bogatych, a my obecnie jesteśmy jedyną partyą, mającą dostęp do chłopów bezrolnych i małorolnych.

Referent żąda dalej ustanowienia płatnych sekretarzy partyjnych okręgowych i reformy podatku partyjnego w tym kierunku, aby każdy zorganizowany towarzysz płacił 5 h tygodniowo; z tego 3 h przeznaczone będą dla komitetu wykonawczego, 1 dla obwodowego, a 1 dla miejscowego. Jeżeli ta reforma podatku partyjnego przyjdzie do skutku i przeprowadzoną zostanie, będziemy mogli wydatniej niż dotąd pracować.

Referent przedkłada następujące **wnioski**:

1) Zważywszy, że w większem ognisku ruchu partyjnego jeden komitet miejscowy nie może należycie pracy agitacyjnej spełniać, kongres poleca w dzielnicach robotniczych większych miast i gminach podmiejskich tworzyć komitety dzielnicowe lub gminne, które mają podlegać ogólnemu komitetowi miejscowemu.

2) Kongres poleca nadto zakładanie w tychże dzielnicach względnie gminach podmiejskich czytelń robotniczych i chłopskich, które jako stowarzyszenia czysto oświatowe, uzupełniać będą w kierunku kulturalnym pracę polityczną komitetów miejscowych.

3) Celem przeprowadzenia sprężystej organizacyi i planowej agitacyi politycznej, kongres poleca komitetom obwodowym utworzenie stałych płatnych sekretarzy.

W sprawie podatku partyjnego przedkłada referent następujący wniosek:

Kongres uchwala jednolity podatek partyjny w kwocie 5 h tygodniowo, z czego 3 h mają być użyte na potrzeby komitetu miejscowego, 1 h dla komitetu obwodowego i 1 h dla komitetu wykonawczego.

Przewodniczący tow. Hudec odczytuje wniosek towarzyszów z Tarnopola o ustanowienie stałego agitatora w Tarnopolu.

W dyskusyi tow. **Stożech** (Lwów) omawia szczegółowo wady obecnej agitacyi. Co do ściągania podatku partyjnego, porusza myśl, by stowarzyszenia zawodowe ściągały podatek wraz z wkładkami.

Tow. **Terakowski** (Wiedeń) zaznacza potrzebę agitacyi na wsi i energicznej akcyi celem zdemaskowania wrogiej ludowi polityki Koła polskiego.

Tow. **Błaż** (Drohobycz) uskarża się na brak mowców i referentów na prowincyi i apeluje do komitetu wykonawczego, aby temu brakowi zaradził. Wzywa do agitacyi wśród chłopów, których zdradzili ludowcy. Wyraża uznanie redakcyi „Prawa ludu“ i zgadza się z wnioskiem tow. dra Kapellnera w sprawie jednolitego podatku partyjnego.

Tow. **Antosiewicz** (Oświęcim) żali się, że zarząd partyjny rzadko przysyła referentów. Wzywa do walki z klerykalizmem i do pracy wśród ludu rolnego. Żąda wypracowania agrarnego programu. Piętnuje politykę ludowców i ich wodza Stapińskiego. Chwali dobry sposób ściągania od towarzyszy podatku partyjnego zapomocą „Prawa ludu“. Kończy powtórnem wezwaniem do pracy wśród opuszczonych przez ludowców chłopów.

Przewodniczący tow. Hudec odczytuje telegram powitalny od frakcyi rewolucyjnej P. P. S. w Paryżu i od robotników borysławskich i zamyka posiedzenie o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Kraków, 7 czerwca.

Drugi dzień obrad.

Posiedzenie przedpołudniowe.

Przewodniczący poseł tow. Hudec otwiera posiedzenie o godz. 9 rano i przed przystąpieniem do porządku dziennego udziela głosu świeżo przybyłemu gościowi do

mowy powitalnej:

Tow. **Grzybowski**, jako przedstawiciel frakcyi rewolucyjnej P. P. S., wita kongres i życzy mu, żeby jak poprzednie był dla proletaryatu polskiego drogowskazem w jego ciężkiej walce, gwiazdą przewodnią w codziennych szarych pracach. (Oklaski). Walka Wasza jest też naszą walką, wszystko, co Wy czynicie, i naszemu sercu jest bliskie. Bo jeżeli socyalizm międzynarodowy spaja proletaryat wszystkich narodów bratniemi ogniwami, to jakże silne muszą być te ogniwa wśród proletaryatu jednego narodu, który przemoc rozdarła, ale który chce być wolny i niepodległy! Oklaski). Szczególnie dziś, gdy proletaryat nasz w zaborze rosyjskim jest zgnębiony, chwilowo zwyciężony, szczególnie dziś Wasze obrady otuchą napawać nas będą. (Oklaski).

Tak, chwilowo jesteśmy zwyciężeni. Przeżyliśmy rewolucyę, która dziś osłabła wśród orgii straszliwych prześladowań. Rozwiały się te nadzieje, które wielu, wielu ludziom kazały wierzyć, że Rosya, cała Rosya, Rosya absolutystyczna, Rosya w dzisiejszych granicach stanie się odrazu republiką demokratyczną. Te nadzieje, że oparcie się na Rosyi, niewolniczy pochód za Rosyą demokratyczną, da nam wolność zupełną, kazały wielu ludziom wyrzec się swoich narodowych ideałów. Ale my wiemy, wiedzieliśmy zawsze, w ciągu całego czasu istnienia P. P. S. wiedzieliśmy, że, idąc w sojuszu z proletaryatem całego państwa, ze swego przedewszystkiem ludu czerpać musimy siły, że nie wolno nam nigdy opuszczać rodzimego gruntu, własnych praw się zrzekać. (Oklaski). I jeszcze jedno wiemy: że nie wolno nam być wątłą łodzią, rzuconą w odmęt i chwiejącą się za lada podmuchem wiatru z północy czy wschodu, że powinniśmy dać ster swojej łodzi. Wiemy, że do rewolucyi trzeba być przygotowanym nietylko moralnie i umysłowo, ale i fizyczną trzeba przygotować siłę, która umie władać orężem. (Oklaski).

Nazywają nas romantykami. Jeżeli romantyzmem jest wiara w siły swego ludu, dźwiganie się z błota do słońca, pragnienie i wytwarzanie siły — jeżeli to jest romantyzmem, to jesteśmy romantykami! (Oklaski). I jeżeli romantyzmem jest, że przenigdy nie wyrzekniemy się ideału republiki polskiej dla jakiejś tam Dumy czy nawet ideału republiki rosyjskiej — jeżeli to jest romantyzmem, to zaiste jesteśmy romantykami. I nie wierzymy w to, żeby kiedykolwiek możliwa była republika rosyjska bez republiki polskiej, nie chcemy takiej republiki rosyjskiej, przy której wciąż bylibyśmy zależni od Petersburga. (Oklaski).

Te ideały nam przyświecają — ideały narodowe i socyalistyczne. Dlatego też my wszyscy, socyaliści polscy trzech zaborów, łączymy się przeciwko tej nędznej polityce naszych klas posiadających, która w ostatnich czasach grzęźnie we wstrętnem słowianofilstwie, które jest w rzeczywistości moskalofilstwem, niewolniczą służbą u Rosyi, Rosyi posiepaków i ciemięzców. (Burzliwe oklaski).

Ta polityka słowianofilska to maska, ażeby czemś upozorować niechęć klas posiadających do walki z Rosyą carską, dążenie do ugody z nią za cenę zaprzaństwa ideałów narodowych.

Towarzysze i Towarzyszki! Rok obecny jest rokiem pamiątkowym. Trzydzieści lat temu, w r. 1878 — powstała pierwsza nasza literatura popularna, wytworzyła się pierwsza na większą skalę organizacya robotnicza. Zarazem w tym roku odbyły się pierwsze rewizye i aresztowania w sprawie socyalistycznej w Warszawie. A z Galicyi, gdzie wówczas również pierwsze świtania socyalizmu rozwiewały mroki, wydalono trzydzieści lat temu czcigodnego tow. Limanowskiego. Trzydzieści lat pracy ofiarnej, męczeńskiej, ciężkiej... Wtedy była tylko garść bojowników, nierozumiana, wyszydzana, bezsilna. Nie daremna była ta praca, skoro dziś jesteśmy siłą, z którą wszyscy liczyć się muszą, potęgą, niosącą wyzwolenie. (Oklaski).

Zaprawdę, socyalizm może o swoim stosunku do ludu powiedzieć ze Słowackim:

Nasza chorągiew go nigdy nie zdradzi,
W dzień jako słońce, w noc jak żar prowadzi!

(Burzliwe oklaski).

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusyi nad

organizacyą i podatkiem partyjnym.

Przewodniczący odczytuje następujące wnioski:

1) tow. Kaczanowskiego: Poleca się Komitetowi wykonawczemu utworzenie stanowiska płatnego sekretarza partyjnego przy egzekutywie dla kierowania akcyą polityczną w kraju;

2) tow. dra Kapellnera o zmianę statutu partyjnego:

a) w punkcie 5, aby kongresy obsyłane były przez delegatów wybieranych wyłącznie na poufnych zgromadzeniach partyjnych, a nie, jak dotychczas, przez komitety miejscowe;

b) w punkcie 2, aby Komitet wykonawczy składał się z 18 członków, z których 9 z siedziby Komitetu wykonawczego, a 9 z reszty kraju;

c) aby liczbę członków komisyi kontrolującej pomnożono z 3 na 5;

d) w punkcie 7 co do funduszów partyjnych.

Poseł **Daszyński**: Organizacya nasza jest w Galicyi zachodniej i wschodniej dotąd w stadyum słabości, słabego rozwoju. Jeżeli porównamy sieć komitetów na Śląsku z Galicyą, to na Śląsku ruch ma formę partyjną, skrystalizowaną, podczas gdy u nas robi się pod naciskiem z góry, za bodźcem od egzekutywy, posłów, komitetów obwodowych, a najmniej od komitetów miejscowych. Wszystkie nasze plany, uchwały, zamiary rozbijają się o brak organizacyi miejscowej, któraby jednoczyła do życia partyjnego. Dlatego nasze życie partyjne jest szeregiem wybuchów podległych nastrojom.

Galicya jest krajem niespodzianek. My dziś nie wiemy, czy np. jutro nie wybuchnie strejk w Jarosławiu, nie poleje się krew w Przemyślu, czy nie stanie się inny akt z życiem partyjnem nic wspólnego nie mający. Ani korespondencyi, ani podatku partyjnego regularnie nie otrzymujemy, z niektóremi i to nawet znaczniejszemi miastami kontakt jest nieraz miesiącami przerwany.

Tak dłużej pozostać nie może. (Oklaski). Co potrafili biedni górnicy na Śląsku, musicie i potraficie wy także. (Oklaski). Na Śląsku, chlubie i dumie P. P. S. D., panuje to samo życie codzienne, ale grupy ludzi czuły się wspólne, umiano odróżnić przyjaciela od wroga, poznawać swe interesy wogóle.

Jeżeli organizacya jakaś przez pół roku nie odbywa ani jednego zgromadzenia, to taka organizacya wogóle nie istnieje. Musicie pozbyć się myśli, aby ktoś miał was uszczęśliwić. (Oklaski).

W najuboższej nawet gminie jest siła, na której opiera się partya; ta siła musi się częściej przejawiać. Na Śląsku odbywają się zgromadzenia polityczne, zawodowe, poufne, konsumów itd. — od niedzieli do niedzieli jest ruch zgromadzeniowy, nigdzie nie ma bagna, intrygi, apatyi. (Oklaski). Dlatego Śląsk potrafi stawić czoło miliarderom austryackim: Rotszyldom, Gutmanom, Larischom, Wilczkom i Towarzystwom akcyjnym; potęgom, które przez dziesiątki lat miażdżyły górników biczem głodu, wobec których ci byli bezbronni, do których za najdrobniejszy strejk strzelano — aż górnicy utworzyli silną organizacyę i teraz nastąpił stosunek przeciwny. (Oklaski).

Dlatego musimy żądać utworzenia sieci organizacyj miejscowych, nie zaniedbywać niedziel i świąt bez zgromadzeń, nietylko liczyć na referentów z Krakowa i Lwowa, ale każdy żeby pracował. (Burzliwe oklaski).

Zobaczcie co zrobili niemieccy i czescy socyaliści w okolicach Wiednia i Pragi, co zrobili towarzysze krakowscy w 12 gminach podmiejskich na wsi. Czy N. Sącz, Tarnów, Rzeszów nie mogą tego samego zrobić? Nieprawda, że u nas tego nie można zrobić; możemy i musimy to zrobić. (Burzliwe oklaski).

Nie wystarczy uchwalić nowy statut, ale obowiązkiem Waszym jest być silnymi. (Oklaski). Bez pieniędzy nic nie zdołamy zrobić w kraju; gdzieindziej ludzie są biedni, ale partya, organizacye nie są biedne.

Tak dłużej istnieć nie możemy; musimy wziąć się do tych, którzy obowiązków swych nie spełniają. (Oklaski). Powinniśmy stworzyć politykę realną, przedewszystkiem u dołu, a nie będzie jej, jeżeli niektóre miejscowości nic nie dadzą. Jednolita moneta to pieniądze partyjne i dlatego wszędzie musi być jednolita. Nie sądźcie, że można to tu uchwalać, a potem na miejscu inaczej robić! Całość partyi będzie czuwała, aby znowu niedbalstwo nie rozpanoszyło się. (Oklaski).

Jeżeli uchwalimy nowy podatek partyjny, musimy go się trzymać. Mamy 80.000 wyborców, 40.000 prenumeratorów naszych pism, 40.000 zawodowo zorganizowanych robotników — to cyfra pokaźna! Spróbujmy otrząsnąć się z gospodarki galicyjskiej, dzielmy się czystemi rękami, a wtedy będziecie mieli prawo krytykować i żądać od innych roboty i obowiązków. (Burzliwe oklaski).

Tow. **Wiesenberg** (Drohobycz): Wszędzie słyszeć się daje jedna nuta: braki. Nie wystarcza mówić o zakładaniu komitetów miejscowych. Co do podatku partyjnego — komitet wykonawczy nie podaje sposobu ściągania go. Propozycya egzekutywy jest za mało wydatną; byłoby lepiej wybrać komisyę, któraby jutro przedłożyła wyczerpujące sprawozdanie.

Jeżeli nawet będzie dość pieniędzy, nie ma gwarancyi, że pójdą tam, gdzie należy. (Protesty).

Za mało daliśmy masom kultury i oświaty. Naszem wołaniem powinno być: oświaty i jeszcze raz oświaty! (Oklaski).

Tow. **Jarosz** (Morawska Ostrawa) uzasadnia wniosek, aby organizacyę ostrawsko-morawską odłączyć od komitetu obwodowego na Śląsku i utworzyć dla niej osobny komitet obwodowy. Chcemy polskich robotników wyrwać z organizacyi czeskiej i przysporzyć polskiej partyi nowych członków.

Tow. **Schiffler** (Drohobycz) stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Tow. **Reger** (Cieszyn) sprzeciwia się zamknięciu dyskusyi, gdyż wobec ważności sprawy krok ten byłby przedwczesny.

Wniosek odrzucono.

Tow. **Kukulski** (Jasło) przemawia za propagandą abstynencyi, gdyż robotnik wynędzniały i ogłupiony wódką nie jest w stanie skorzystać z niesionego mu uświadomienia.

Tow. **Michoński** (Kraków) sprzeciwia się nowej formie podatku partyjnego; jest za ściąganiem go w dotychczasowej wysokości przez „Prawo Ludu“.

Tow. **Teller** (Lwów) przemawia za intenzywniejszą pracą uświadamiającą. Organizacye zawodowe ładnie się rozwijają, a za naszym przykładem klerykali i narodowcy zakładają swe organizacye. Ale my nie obawiamy się tego, potrafimy je wytępić. Wielki przykład Śląska powinien nas zachęcić do pracy w naszych okręgach. (Oklaski).

Tow. **Bonczek** (Śląsk). W okregu karwińskim mamy 36.000 zorganizowanych górników. Trzeba ludzi wychowywać tak, aby potem sami byli wychowawcami organizacyi. Organizacya polityczna konieczną jest jako uzupełnienie zawodowej. Oświadcza się za wnioskiem co do nowej formy podatku partyjnego. (Oklaski).

Tow. **Reger** sprzeciwia się wnioskowi Jarosza o utworzenie osobnego komitetu ostrawsko-morawskiego, który byłby zwykłą grynderką. Organizacya morawska jest młodą, aby módz dać jej już teraz szeroką autonomię. Gdy wzrośnie w siły, może przyjść ze swym wnioskiem na następny kongres.

Tow. **Denasiewicz** (Stryj). Na prowincyi nie można tworzyć komitetów podmiejskich. Oświadcza się za wyborem osobnej komisyi dla zastanowienia się nad zmianą formy podatku partyjnego. Osobiście byłby za ściąganiem go przez „Naprzód“ i „Głos“. Zarzuca, że Lwów i Kraków nie interesują się prowincyą. (Oklaski).

Tow. **Mędlarski** (N. Sącz): Partya stara się robić co może, ale daje mało. Przez zakładanie spółek spożywczych i instytucyj robotniczych podniesie się siłę i znaczenie partyi, ściągnie się masy. Żąda obsyłania zgromadzeń przez referentów, aż zostaną właśni wyszkoleni.

Tow. **Herer** (Kołomyja) protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby w rozmaitych komitetach rozpanoszył się komunizm. Agitacya chłopska powinna przybrać szersze rozmiary. Wieś ruska stoi dla nas otworem; to samo można zrobić w polskiej wsi po zdradzie Stapińskiego. Stawia wniosek, aby Zarząd partyjny utworzył organizacyę zawodową robotników rolnych, w pierwszym rzędzie celem pośrednictwa pracy.

Tow. **Brojde** (Stryj) żąda utworzenia komitetu obwodowego dla Podkarpacia w Stryju. Co do podatku partyjnego — najlepszy był uchwalony przez IX. kongres. Sprzeciwia się nowej formie padatku partyjnego, gdyż we wschodniej Galicyi w zawodowej organizacyi są różne odcienia polityczne. Komitety dzielnicowe dobre są tylko we Lwowie i Krakowie, zaś na prowincyi niech zostaną komitety miejscowe.

Tow. **Strzałkowski** (Tarnów): Co do podatku partyjnego zgadza się na wniosek komitetu. Należy zatrzymać legitymacye partyjne po 50 hal. dla tych, którzy nie należą do organizacyi zawodowych. Omawia ostatnie wybory w Tarnowie i składa — obok oszustw — winę na brak planowej roboty. Zadaniem kongresu jest uchwalić wskazówki, jak postępować systematycznie, szczególnie w walce z klerykalizmem.

Tow. dr **Drobner** (Kraków) występuje przeciw krytyce tow. Strzałkowskiego, która w teoryi jest ładna, podczas gdy w praktyce sam inaczej postępuje.

Zapytuje dlaczego komitet wykonawczy nie zorganizował komitetu obwodowego w Krakowie.

Co do podatku partyjnego — nową formę można zastosować do zwyczajów miejscowych.

Tow. **dr Kłuszyński** (Śląsk): w sprawie wniosku Jarosza stawia wniosek, aby po wysłuchania zdania konferencyi obwodowej śląskiej, przekazać sprawę założenia odrębnego obowodu agitacyjnego egzekutywie.

Tow. **dr. Bobrowski** odpowiada na zarzut, jaki spotkał egzekutywę z powodu niewysyłania referentów. Wysyła się wówczas referentów, jeżeli sa na to pieniądze. Popiera wniosek w sprawie jednolitego podatku partyjnego. Trzeba stworzyć fundusze partyne, a wówczas ustaną skargi na opieszałość kierowniczych instancyi partyjnych. Popiera wniosek wznowienia komitetu obwodowego w Krakowie i utworzenia takiego w Stryju. Wobec wniosku tow. Jarosza popiera stanowisko tow. Kłuszyńskiego. Wzywa delegatów z wszystkich miast do porozumienia się z nim w sprawie tury agitacyjnej, jaką przedsięwezmą posłowie w czasie feryi parlamentarnych.

Tow. **Surman** (Podgórze): jest przeciw zmianie organizacyi, którą należy rozszerzać na wieś. Kwestya czytelń jest aktualną tylko w większych centrach. Organizacye zawodowe nie stworzą polityki; dlatego potrzeba osobnych organizacyi politycznych.

Tow. **Moraczewska** (Stryj) wnosi o zamknięcie dyskusyi. — Uchwalono.

Przewodniczący odczytał telegramy i listy, które nadesłali:

1) Grupa robotników tytoniowych w Krakowie,

2) robotnicy w Rzeszowie,

3) robotnicy z magazynów wojskowych w Przemyślu,

4) tow. dr Wyrostek w Charlottenburgu,

5) sekretaryat czeskiej partyi soc. dem. w Pradze,

6) związek posłów soc. dem. w Austryi,

7) socyalistki lwowskie,

8) komitet partyjny w Karwinie,

9) robotnicy w Oświęcimiu,

10) zorganizowani kolejarze w Przemyślu,

11) robotnicy w Tarnowie,

12) związek murarzy we Lwowie.

13) tow. Seelieb z Szwajcaryi.

Na tem o godz. 1 w południe obrady przerwano, poczem uczestnicy kongresu udali się na dziedziniec biblioteki Jagiellońskiej, gdzie dokonano zbiorowego zdjęcia fotograficznego.

Sprawozdanie z posiedzenia popołudniowego zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Zgromadzenie ludowe.

odbyte w sobotę dnia 6 b. m. wieczorem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, było jednem z najwspanialszych, jakie w ostatnich czasach w Krakowie się odbywały. Około 5000 ludzi, przeważnie robotników przybyłych prosto z roboty, mimo ulewnego deszczu pospieszyło na wezwanie partyi, aby wysłuchać sprawozdania posłów o ich działalności w parlamencie w obronie interesów ludu.

Zgromadzenie zagaił tow. Kühner, poczem do prezydyum wybrano towarzyszy Misiołka i Alojzego Bonczka, sekretarza Unii górniczej ze Śląska.

Pierwszy zabrał głos, przywitany długotrwałymi, burzliwymi oklaskami

poseł Daszyński.

Dzisiejszy dzień jest dla robotników krakowskich dniem uroczystym, albowiem mamy szczęście w murach naszych, gdzie tyle lat pracy i znoju leży za nami, powitać kwiat naszej partyi: członków XI kongresu P. P. S. D. (Burzliwe oklaski). Towarzysze ci, to wybrani przez ogół do najwyższego parlamentu partyjnego, który ma nam wskazać drogę na przyszłość. Dlatego w imieniu Waszem witam tych towarzyszy, którzy od Morawskiej Ostrawy i od granicy rosyjskiej do nas przybyli, aby w naszem gronie uradzić, jak mamy walczyć. (Burzliwe oklaski). Nietylko towarzysze partyjni w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale i delegaci bratnich partyj z zachodu państwa tu przybyli, aby poznać naszą pracę. (Burzliwe oklaski).

Imieniem potężnej partyi niemieckiej w Austryi przyjechał do nas poseł tow. Winarsky (oklaski), obok niego zasiada delegat partyi czeskiej, poseł tow. dr Winter. (Oklaski). Jeżeli Wam przedstawię trzeciego, to go znacie: jest to delegat ukraińskiej socyalnej demokracyi, poseł tow. Wityk, który w tej sali miał już sposobność do Was przemawiać. (Oklaski).

I towarzysze z poza kordonu przybyli na nasz kongres: jest delegat P. P. S. z jednej i drugiej strony, jest delegat S. D. K. P. i L., którzy przybyli, chcąc porozumieć się z nami i widzieć naszą pracę. (Burzliwe oklaski).

W tem zjednoczeniu tego, czego świat burżuazyi polskiej złączyć nie umiał, która tylko nawzajem się zwalcza, musi tkwić potęga: Czesi i Niemcy, Polacy i Rusini podają sobie ponad walki szowinistów bratnią dłoń. (Burzliwe oklaski). Musi to być wielka myśl, wielka idea i wielka siła i wielkie gorąco, skoro stopiła granit nienawiści, skoro wszystkich Was pod jednym połączyła sztandarem, skoro wspólną pokazała nam drogę, skoro złączyła najlepsze co jest na świecie: pracę o nowy porządek, nowy świat.

To nie frazes, nie idealizm, to rzeczywistość, to siła, którą można policzyć, to 87 posłów, to z górą milion głosów na kandydatów socyalistycznych oddanych. (Burzliwe oklaski).

Nikt nie ma prawa nazwać się partyą reprezentującą lud, tylko my! Za nami stoją wszystkie obozy narodowe, o ile w nich jest lud. Niech nie szydzą ci, co mówią: Co to jest lud? Niechaj tą masę zorganizowaną prowadzi szereg czerwonych sztandarów o tych samych napisach, choć w różnych językach. (Oklaski).

Socyalna demokracya do czasu tylko jest spokojną, dopóki jest słabą. Przyjdzie jednak czas, kiedy będzie liczną, a wtedy wyciągnie ręce po rządy w kraju i państwie. (Burzliwe oklaski).

Po rządy w imię czego? W imię czego powiedzą przeciwnicy — ta zuchwałość pragnienia objęcia rządów? Co my chcemy przynieść tej masie? My całą naszą siłę czerpiemy z zetknięcia się z tłumem. Nikt tłumu nie kocha, nie zna, nie wychowuje tak, jak socyalna demokracya. (Oklaski). Podczas gdy inni kordonami otaczają się policyi, aby nie usłyszeć głosu biedaków, podczas gdy każda sala jest dla nich za duża, dla nas każda jest za ciasna.

Ideałem naszym wychować masy do jednej przewodniej idei: do łączenia się w wspólne szeregi, do poprawienia podstawy egzystencyi ludu, gdyż tylko z nią jest możność jego rozwoju, możność użycia siły zorganizowanych ludzi do celów wielkich i wspaniałych, do uszlachetnienia człowieka, do stworzenia raju na ziemi. (Oklaski).

Kto dba o lud: czy ten co mówi, że lepiej jest pracować 12, czy ten, co mówi 8 godzin? Są tacy, którzy mówią, że 12 godzin jest lepiej, ale nie dla nich, tylko dla innych. (Hańba!). Socyalna demokracya żąda 8 godzin pracy, lepszej zapłaty, wygodnych warunków pracy, uszanowania dziecka i kobiety, opieki nad starcem, inwalidą, wdową i sierotą; chce wywalczyć ludowi teraźniejszość, nie obiecywać raju przyszłości. (Burzliwe oklaski). Dlatego socyalna demokracya stawia w społecznej polityce obszerny program, żąda w parlamencie coraz nowych ustaw, aby uszlachetnić proces pracy, zmniejszyć męki ludzkie.

Przeciw tej męce walczymy, żądając opieki dla niej; walczymy przeciw wyzyskowi, przeciw rządom policyjnym i to jest najważniejsza walki i pracy naszej część. (Burzliwe oklaski).

Walczymy dalej o to, aby człowiek, gdy przestanie pracować, mógł poczuć się swobodnym człowiekiem, zasadą naszą: zrównanie wszystkiego, co ludzkie nosi oblicze! (Burzliwe oklaski). Nie chcemy opieki, jesteśmy ludźmi dorosłymi. Każdy z nas przez ciężary dla państwa i pracę dla społeczeństwa czyni się dojrzałym. Nie chcemy ojców miasta i kraju, nie jesteśmy synami ludzi, którzy nas wyzyskują i dręczą! (Burzliwe okrzyki).

Najwyższym wyrazem kultury jest narodowość. Dlatego z głębokości dusz i przekonań protestujemy przeciw uciskowi narodowemu, przeciw rabowaniu języka. (Burzliwe oklaski). My, którzy wiemy, co znaczy tyrania ekonomiczna, najlepiej odczuwamy, co znaczy zabronić dzieciom mówić i modlić się w języku ojczystym! (Oklaski). Ziemia musi przestać być areną, na której ludy wzajemnie się rozszarpują. My, którzy żądamy opieki nad starcem, protestujemy przeciw zaborowi Polski, pod którym my najbardziej cierpimy. (Burzliwe oklaski). Musimy wołać o niepodległość narodową, o samorząd, o prawo stanowienia o sobie! (Buzliwe oklaski).

Nie jest to szowinizm narodowy, raczej przeciwnie. Szowinizm podburza swój naród przeciw drugiemu, a my organizujemy swój naród, aby był mocny dla własnego życia, aby się mógł rozwijać. (Oklaski).

Polski robotnik dlatego żyje coraz gorzej, bo jest za dużo nędzy. Nie za mało mamy kapitalistów, ale za dużo biedaków. Jedyne wyjście z tej sytuacyi: oprzeć potęgę narodu na milionach robotników i chłopów. (Burzliwe oklaski).

I dlatego praca nasza to czyn kulturalny, dla wyzwolenia narodu z pod ucisku bezprawia i ciemnoty. O co walczymy, musi dojść do mózgów i serc ludzkich. Tu czarna żandarmerya zaczyna swą robotę. Powiada ona: robotnicy krakowscy lub lwowscy są dla nas straceni, bo są czerwoni. Uważajmy więc, aby ta myśl buntownicza nie przedostała się na przedmieście, na wieś, bo jak prowincyę zbuntują, wtedy będzie koniec szlachty i burżuazyi. (Burzliwe oklaski).

Boją się oni tego końca, przewidują go, usiłują ratować chwilę dzisiejszą swego wygodnego życia, wstrzymać rozpęd myśli rewolucyjnej. Próbują oni kordonem policyi i czarnej żandarmeryi zagradzać drogę naszym towarzyszom, którzy na wieś niosą słowa wyswobodzenia. Liczą oni na to, że zubożały chłop i drobnomieszczanin pozostaną nietknięci, że dalej im służyć i głodować będą. Ale co warta gospodarka oparta na żandarmach? Chwilowo można wzburzenie uspokoić, ale krew woła o pomstę, ludziom śpiącym otwiera oczy i pożąda porachunku. (Burzliwe oklaski).

Nasz ruch polityczny i kulturalny uderza o skałę rządzącej partyi w kraju; przyjdzie czas, kiedy fala te krzywdy ludowe wyrówna. (Oklaski).

Niejeden zapyta się, dlaczego w parlamencie tak spokojnie walczymy, dlaczego nie chwytamy się czynów gwałtownych, dlaczego nie robimy cesarskich cięć? Łudzi się, kto sądzi, że między naszą pracą a naszą taktyką parlamentarną jest różnica. My ten parlament wywalczyliśmy, dotąd jeszcze nosimy ślady szabel, dlatego z parlamentu chcemy zrobić narzędzie wpływu ludowego, zrobić z niego broń w rękach Waszych; zrobić go wykonawcą woli Waszej. (Oklaski). Aby parlament był mocny, aby nie słuchał podszeptów rządów i klerykałów, trzymamy go i nie damy go rozbić. (Burzliwe oklaski).

Inni mówcy opowiedzą Wam naszą walkę o zmniejszenie ciężarów, o wywalczenie praw. Niech każdy wie, że taką samą pracę spełnia, kto kolportuje gazetę i zwołuje zgromadzenia, jak my w większym gmachu na Franzensring. Niema różnicy między chłopem a posłem! Wszyscy jesteśmy żołnierzami jednej armii! (Oklaski). Niejeden z Was w tej walce osiwiał, poniósł karę więzienia. Gdziekolwiek nas los rzuci, wszędzie hasłem naszem będzie: wyzwolić lud z jarzma, zrobić z niego człowieka. (Burzliwe, długotrwałe oklaski i okrzyki).

Poseł tow. Wityk

witany owacyjnie, zaczyna po rusku:

Od bujnych pól podolskiej ziemi, na którą spłynęła świeża chłopska krew, przynoszę szczere pozdrowienie. (Po polsku): My członkowie ukraińskiego narodu przyszliśmy do Was, a serca nasze radują się na widok rzeszy ludu pracującego, kiedy widzi, że mimo podjudzań wrogów ten lud czuje lepiej i odrzuca głosy obłudy. (Oklaski). Nieraz bywaliście wodzeni na pokuszenie kłamstwami prasy, ale serce ludu czyste wie, gdzie prawda. (Oklaski). Kiedy sfery klerykalne i stańczykowskie usiłują ruch Rusinów zdławić. Wy, rzeszo robotnicza, odczuwacie krzywdy naszego narodu. (Oklaski). Ustami tow. Daszyńskiego wygłosiłeś w parlamencie, że serce Twe jest po stronie uciśnionych. Dlatego witaj ludu pracujący, ludu Krakowa! (Burzliwe oklaski).

Nietylko posłowie w parlamencie muszą czuwać, ale i lud powinien czuwać, dlatego należy go wezwać do ochrony praw. Z jednej strony szowinistyczna orgia polskiej i ruskiej prasy, z drugiej strony prąd każe wielbić cara, (hańba) całować knut i nahajkę razem z tymi, którzy ruble pobrali. (Burzliwe okrzyki). Dmowski łączy się z carofilami! (Hańba). Pamiętacie oburzenie na Stojałowskiego, gdy mu udowodniono, że brał ruble, dziś cała prasa pisze: czy nie lepiej iść z carem? Cała burżuazya idzie za Hlibowickim, który ruble brał. (Burzliwe okrzyki).

Gdzie szubienice wiszą nad ludem, tam nie wahali się iść Dmowski, Marków, Hlibowicki, aby lizać stopy cara (Hańba!) Robotnicy polscy odrzucają tę myśl, potępiają swych maskalofilów, jak my gardzimy swoimi (Okl.).

My musimy się z nimi policzyć! Choć rewolucya w caracie chwilowo zanikła, my musimy ją obudzić i carat runie w gruzy. (Burzl. okl.). Proletaryat walczy o wolność, czeka, kiedy nad ludami północy zaświta jutrzenka wyzwolenia (Okl.). Dlatego musimy walczyć razem, aby tym sprzedawczykom czoło stawić i wypędzić ich z świątyni narodowej. (Okl.). Nie chcemy służyć carowi, tylko sprzedajne jednostki mu służą! (Burzl. okl.).

Żyjemy w Galicyi w czasach mordów chłopów za łowienie ryb. Musimy zawołać: Jak długo będą bezkarnie mordować? Zastrzegamy się, aby taki mord mógł ujść bezkarnie.

Do tej walki wzywamy Was, my z wschodniej Galicyi świadkowię tych zajść! (Okl.) My widzimy w ludzie jaśniejszą przyszłość, wyzwolenie, bo lud świadom jest swej krzywdy. Pójdziemy doń z czerwonym sztandarem, gdyż pod nim zbawienie, razem lepszą przyszłość wywalczymy. (Okl.) Razem pójdziemy i stary świat szlachecki w gruzy zwalimy!

W tej nadziei wznoszę okrzyk: Niech żyje lud Krakowa! Niech żyje rewolucyjna socyalna demokracya! (Burzl. okl.).

Poseł tow. Winarsky

przemawiał po niemiecku, a mowę przetłumaczył tow. Haecker:

Przynoszę Wam bratnie pozdrowienie od niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi (Burzl. okl.) My z braterską sympatyą śledzimy bohaterską walkę, którą Wy prowadzicie przeciw krwawym rządom szlachty. Walka ta nie może jednak pozostać bez rezultatu: rządzenie tylko przy pomocy mordowania nie może długo się ostać, musi upaść. (Burzl. okl.).

W Wiedniu Koło polskie przybiera pozory cywilizowanych ludzi; dzięki ich pięknym manierom i uprzejmości, jakby nikomu nie byli w stanie wody zamącić, udało im się wejść w koalicyę z stronnictwami rządowymi, z klerykałami, narodowcami niemieckimi i burżuazyjnymi stronnictwami czeskimi (Hańba!). Dzięki tej koalicyi myślą ci panowie, że panowanie ich w Galicyi będzie wieczne. Ale my proletaryusze z zachodnich krajów Austryi czujemy się jednymi i solidarnymi z Wami (Burzl. okl.); przeciw koalicyi wyzyskiwaczy utworzyliśmy koalicyę proletaryatu wszystkich ludów. (Burzl. okl.). My wywiesiliśmy czerwony sztandar jako symbol międzynarodowego braterstwa i pod tym wypróbowanym znakiem pójdziemy w bój i zwyciężymy. (Burzl. okl.).

Poseł tow. dr Winter

wygłosił swą mowę po czesku, a przetłumaczył ją poseł tow. dr Kunicki:

Imieniem czeskich organizacyi i czeskich posłów socyalno-demokratycznych przynoszę kongresowi i temu zgromadzeniu serdeczne pozdrowienia (Burzliwe oklaski). Za 8 dni minie rok, jak zebrał się nowy parlament wyszły z powszechnego i równego prawa głosowania. Proletaryat miał nadzieję, że parlament ten będzie pracował lepiej jak poprzedni parlament kuryalny. Ale partye burżuazyjne znowu wniosły tam waśnie narodowościowe, wskutek czego najżywotniejsze sprawy ludowe zostały usunięte na dalszy plan (Hańba!) Mimo to ludy się łączą, a wyraz tego widzimy w związku posłów socyalno-demokratycznych, który obejmuje reprezentacye różnych narodów (Oklaski).

Proletaryat czeski i niemiecki, polski i ruski, tu na kongresie reprezentowany, musi związać silne węzły łączności, aby osiągnąć wolność, równość i braterstwo (Burzliwe oklaski).

Tow. Kłuszyńska (ze Śląska):

Przynoszę pozdrowienia kongresowi od śląskiej organizacyi kobiet (Oklaski). Śląsk taką organizacyę pierwszy w czyn wprowadził. Organizacya kobiet uzupełnia szeregi robotnicze, dlatego zorganizowaliśmy kobiety. Nie są to kobiety, składające ręce w pokorze, ale serce rozsadza im poczucie wolności, aby dla wszystkich jedne osiągnąć prawa (Oklaski). Za ich przykładem pójdą towarzysze innych części Polski. Kobieta taksamo jest członkiem społeczeństwa i na nią klęski w równej mierze spadają: głód, chłód i nędzę taksamo jak mężczyzni czuje ona. Dlatego muszą się organizować z przyczyn ekonomicznych. Inni nie mogą sami ująć się za kobietami, gdyż ten co go boli, najlepiej to powie. (Oklaski).

Ubezpieczenie na starość powinno wyprowadzić kobiety na ulicę, aby wołać o ubezpieczenie wdów i sierót (Oklaski). Organizacya kobiet uzupełnia organizacyę proletaryatu całego świata, jak to się dzieje na zachodzie.

Kończy wezwaniem, aby towarzysze polscy przystępowali do zakładania równych z mężczyznami organizacyi kobiet. (Oklaski).

Poseł tow. dr Lieberman.

Gdy posłowie socyalistyczni pierwszy raz zjawili się w parlamencie, wszystko było nabite; panowały szum i wzruszenie; wszyscy widzieli potęgę proletaryatu w całej sile. Odtąd zapadł na stronnictwa mieszczańskie lęk i połączyły się przeciw nam. Nie ma dnia, aby nie uknuto zasadzki przeciw klasie robotniczej. My wówczas nastawiamy piersi dla odparcia klerykalnych i kapitalistycznych ataków. (Oklaski). My nie zapominamy o mieszkańcach kraju, który nas wysłał. (Oklaski). Każdy jęk i westchnienie od tej krainy łez i rozpaczy dochodzi nas, serca nasze kurczą się z bolu i oburzenia. Jak długo w tym kraju poniewierać będą życie ludzkie? W komisyi wojskowej zapytałem u ministra, dlaczego chce nowych rekrutów, kiedy żandarmi płód ludzki mordują w łonie matki. Minister milczał, ale my nie będziemy milczeli. (Oklaski). Wszyscy ludzie dobrej woli złączą się pod naszym sztandarem, dopóki nie oczyszczą kraju, dopóki władze galicyjskie nie nauczą się, że życie najmarniejszego biedaka tak jest drogie jak życie namiestnika. (Burzliwe oklaski). Najskuteczniejszą drogą do tego celu jest oświata. (Oklaski). Do mas ciemnych zwrócić się należy, od człowieka do człowieka głosić nowinę socyalizmu.

Posłowie spełnią swój obowiązek. Widzieliście naszą walkę w sprawie militaryzmu, gdzie całą obłudę odsłoniliśmy. Stronnictwa burżuazyjne zawotowały 5000 nowych rekrutów, a my za to wydarliśmy ministrowi $3^1/_2$ mil. dla rezerwistów, 13000 wolnych od ćwiczeń, a 2 letnią służbę

rząd musiał postawić na porządku dziennym. (Oklaski). My tej sprawy nie spuścimy z oka: będziemy iść za rządem jak za leniwą szkapą, aż zajedzie gdzie chcemy. (Wesołość).

Co Koło polskie zrobiło? Ks. Kopyciński żalił się, że szkoły są kiepskie, ludzie nauczyli się żądać życia, używania! My nie przestaniemy Was pobudzać do używania, nie przestaniemy głosić, że dobra ziemskie są dla wszystkich, że wszyscy równe mają prawa do tego, co stworzyła natura. (Oklaski). Będziemy dążyć do uwolnienia ludu z kajdan, aby mógł pójść naprzód do lepszej doli. (Oklaski).

Fala szowinizmu nie wydrze z naszych serc uczuć braterskich! Zduśmy szowinizm, a wtedy będzie musiało być uznane nasze prawo do lepszego bytu! (Okl.). Robotnicy z tej sali wołają na cały kraj, że klasie pracującej potrzeba zgody. (Oklaski). Życie ucieka, a mamy daleką drogę. Z kraju ciemnoty chcemy zrobić kraj światła. Socyalizm nasz zawsze pójdzie naprzód, nigdy nie cofnie się. (Burzliwe oklaski).

* * *

Tow. Delongowa:

Przynoszę pozdrowienia od kobiet górników ze Śląska. (Okl.). Łączyć się nam trzeba, gdyż z łaski panów nic nie dostaniemy. Wójt ma prawo aresztować nas, czemu nie mamy praw wyborczych do gminy? Wychowujemy żołnierzy, rodzimy ich, dlaczego nie mamy za to praw? (Okl.). Do 21 roku życia nikt nie zapyta, czy matka może synowi dać jeść, a potem musi zostawić biedną matkę. Nie dajmy sobie odebrać istniejących praw, a wywalczmy nowe. (Oklaski).

Tow. Michałkowa (ze Śląska):

Trzeba nam wziąć się do dzieła: do organizowania. Każdy uświadomiony człowiek wie, że tylko zapomocą organizacyi poprawa nastąpić może. Gniecie nas bieda, bronią do odparcia jej jest organizacya. Będzie ona naszą opoką, której siły piekielne nie zmogą. Jeżeli wszyscy pod czerwony sztandar zgarniemy się, wróg musi się skłonić przed nami. (Oklaski).

Tow. Hankiewicz:

Słyszeliśmy cały szereg przemówień naszych posłów: obok polskich, także ukraińskiego, czeskiego i niemieckiego. Jak na tym kongresie i zgromadzeniu niezamącona panuje harmonia, tak w parlamencie klub reprezentantów proletaryatu jak jedna falanga braterska broni proletaryatu. (Oklaski).

Może jutro już cała prasa będzie szczekać oszczerstwa na socyalną demokracyę; reakcyoniści wszystkich kolorów zarzucą nam zdradę narodową, rzucą Wam zarzut łączenia się z Niemcami i hajdamakami. My spokojnie zniesiemy te oszczerstwa; upewnią one nas, że jesteśmy na właściwej drodze. (Oklaski). Kiedy wrogowie się wściekają, to my jesteśmy niedalecy zwycięstwa. (Oklaski).

Kiedy w Prusiech krzyżacy chcą wypędzić naród polski i odebrać mu język na hańbę XX. wieku, w obronie praw polskiego narodu stanęli czescy i polscy, ukraińscy i niemieccy socyaliści. (Oklaski). Jedynym szczerym sojusznikiem narodu polskiego jest olbrzymia niemiecka socyalna demokracya. (Burzliwe oklaski).

Popatrzcie na zabór rosyjski, gdzie dążą serca i umysły nasze. Szubienice, tiurmy, ucisk Polaków i Ukraińców, a polscy patryoci przez usta Dmowskiego przysięgają caratowi wierność. (Hańba!). Kiedy Warszawa broczy krwią rewolucyonistów, ci, co w arendę wzieli patryotyzm, wyrzekają się wolności ojczyzny. (Hańba!). Mogą oni się jej wyrzekać, ale polscy rewolucyoniści nigdy. (Oklaski). My wierzymy, że rewolucya przecież zwycięży! (Oklaski). Weszła pod ziemię, by z podwójną siłą wybuchnąć i obalić carat! (Oklaski). Tylko walka pod czerwonym sztandarem może przynieść wolność narodom caratu, niepodległość Polski! Tylko wtedy zapanuje wolność na całym świecie, gdy powieje nad nim czerwony sztandar. (Burzliwe oklaski).

Tow. Misiołek

podziękował posłom za przemówienia i zakończył zebranie apelem do zabrania się energicznie do agitacyi i organizacyi.

Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzeni opuścili o godz. 9 i pół Ujeżdżalnię i pochodem udali się na Rynek. Z pomnika Mickiewicza przemówił tow. Haecker, poczem zgromadzeni rozeszli się z okrzykiem: Niech żyje socyalna demokracya!

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca.

Brutalny napad.

W sobotę wieczorem zdarzył się w letniej kawiarni Janikowskiego na plantach, w której właśnie po zgromadzeniu ludowem siedziało mnóstwo towarzyszów delegatów na kongres partyjny, wypadek brutalnego napadu na tow. Krzysztonia.

Tow. Kazimierz Krzysztoń, student medycyny, dnia 6 maja po ukazaniu się w pismach „czarnej listy“ szpiegów „ochrany“ warszawskiej, przystąpił przed wykładem na klinice położniczej w obecności wszystkich słuchaczów tego kursu do studentki Janiny Borowskiej, umieszczonej na owej liście szpiegów, i oświadczył jej imieniem kolegów, że z osobą, na której tak haniebny zarzut ciąży, nie myślą kolegować.

W sobotę 6 b. m. wieczorem, gdy tow. Krzysztoń siedział w gronie towarzyszów na werandzie kawiarni Janikowskiego, weszła tam Janina Borowska ze swoim mężem, który podszedł do tow. Krzysztonia i uderzył go parasolem w głowę. Za to został p. Borowski bezzwłocznie przez tow. Krzysztonia spoliczkowany, obity kijem i przez naszych towarzyszów w mgnieniu oka wyrzucony z kawiarni, poczem uciekł coprędzej wraz z żoną.

Myli się p. Borowski, jeżeli sądzi, że brutalnym napadem zdoła zatrzeć fakt stosunków swej żony z ochraną warszawską. Tego rodzaju napaść nie zdoła nas powstrzymać od publicznego piętnowania podobnych faktów haniebnego rzemiosła.

„Tkacze“ na Czarnej Wsi. Wczoraj w miejscowym teatrze — w ogrodku restauracyjnym odbyło się przedstawienie „Tkaczów“, które zebrana publiczność wysłuchała z gorącem zainteresowaniem.

Szczególnie oklaskiwano akt IV — moment kulminacyjny w sztuce... Oklaskami przy otwartej scenie obdarzono i wykonawczynię bohaterskiej roli kobiecej: Ludwiki.

Z wyjątkiem trzech osób z Krakowa — wszystkie role wykonane były siłami miejscowemi.

Uznanie należy się p. Chaberskiemu (Zbyszewskiemu) — ukończonemu uczniowi szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza — który przy wytężonej pracy reżyserskiej zdołał we względnie bardzo krótkim czasie przygotować ten spektakl.

Mimo ulewnego deszczu publiczności zebrało się sporo. Wiele jednak osób, które wybierały się z Krakowa, a zwłaszcza uczestników kongresu, przybyć nie mogło.

Niewątpliwie, towarzysze czarnowiejscy powtórzą jeszcze ten spektakl — zarówno wzruszający swym tragizmem, jak i pouczający zarazem, jak strasznem było i pozostałoby położenie robotników, gdyby, jak wówczas, nie posiadali swej zwycięskiej i niezawodnej broni — organizacyi.

Wykonanie 9 wyroków śmierci. Nocy onegdajszej w Cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu wojenno-okręgowego w sprawie napadu na pocztę w Sokołowie, gub. siedleckiej. Straceni zostali: Józef Kruszewski, Stanisław Czubaszek, Józef Krasuski, Teofil Wszechna, Józef Rajczuk, Leon Sulima, Franciszek Suwiński, Władysław Rosycan i Ludwik Zych. Co do Ernesta Chejły, ucznia 8 klasy gimnazyum w Siedlcach egzekucya została wstrzymana.

Pożar rektyfikacyi od pioruna. W Kielcach we wtorek piorun uderzył w rektyfikacyę i spowodował pożar. O pożarze tym „Gazeta kielecka“ podaje szczegóły następujące: „Piorun, uderzając w budynek, dostał się do sklepionego składu, mieszczącego w sobie 6 cystern żelaznych z okowitą, z których dwie zapaliły się. Zapalona okowita spowodowała wybuch, który zrujnował sklepienie składu.

Strumienie wody pompowane parową pompą fabryczną, chłodząc pozostałe cysterny, uchroniły szczęśliwie resztę zapasów okowity, gdyby bowiem nie zdołano umiejscowić ognia, to reszta fabryki i następne oddziały składów z oczyszczonym spirytusem uległyby zniszczeniu, wyrządzając strat na krocie tysięcy rubli, w obu bowiem składach mieści się przeszło 30,000 wiader.

Od uderzenia piorunu zabity dozorca, przysłany z transportem okowity, trzech ludzi zaś odłamkami spadającemi po wybuchu ranionych, dwóch z nich dosyć ciężko. Parę koni stojącą z wozem pod samym budynkiem, obalająca się ściana przysypała. Jeden z koni zabity, drugiemu nogi połamało, wobec czego kazano go zastrzelić.

Otrucie w kościele. Z Radomia donoszą: Onegdaj o godz. 10 rano, w kościele parafialnym wśród modlących się nastąpił popłoch. Przyczyną tego były straszne jęki, wydawane przez jakiegoś włościanina, który upadł i tarzał się po posadzce. Jak się okazało, włościanin ów zażył sporą dozę trucizny z rozpaczy, że zgubił 200 rubli. Pomimo ratunku desperat zakończył życie.

Morderstwo w hypnozie. Wielką sensacyę wywołuje w Paryżu morderstwo, popełnione przez studenta tureckiego, medyka Rechida Mustafę. W nocy z 29 na 30 maja rozległo się z pewnego domu przy bulwarze Haussmanna głośne wołanie o ratunek. Policya pospieszyła do domu i na schodach spotkała jakiegoś człowieka z zakrwawionym nożem, który oświadczył, że o ile mu się zdaje, zamordował dwie osoby.

Mieszkanie, w którem spełniono morderstwo, należało do księcia Mehmeda Ali. Książe dał w swem mieszkaniu przytułek ubogiemu Rechidowi Mustafie, który przygotowywał się do doktoratu. Ponieważ w ostatnich dniach książe oczekiwał odwiedzin swej siostry Fatmy i jej syna Salah el Foad, poprosił młodego medyka, aby na ten czas zamieszkał na jego koszt w hotelu. Przesłuchiwany w policyi, zeznał Rechid Mustafa, że zastosował się do tego polecenia. Wieczór spędził ze swym przyjacielem dr H., który podobno zasuggestyonował go i kazał mu zabić księżnę i jej syna. Morderca opowiada dalej, że w nocy przebudził się nagle wśród dzikich snów, ubrał się, pojechał dorożką na bulwar Haussmanna i otworzył mieszkanie kluczem, który miał przy sobie. Następnie wziął z kuchni nóż i po ciemku poszedł do sypialni księżnej i jej syna. Obie ofiary są ciężko poranione ciosami noża, zadanymi na oślep. Rechid Mustafa, który księżnej i jej syna nigdy przedtem nie widział, został oddany pod obserwacyę lekarską.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: O godz. 3ej po poł. „Wesele“, dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego. O godz. 7-ej i pół wiecz. „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kron. dram. A. Nowaczyńskiego.

Wtorek: „Krakus, książę nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida (nowość), muzyka Raczyńskiego.

Środa: „Krakus, książe nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida, ostatnie przedstawienie dramatu.

Straszna katastrofa w Wiedniu.

15 ludzi spalonych.

W sobotę wydarzyła się w Wiedniu katastrofa, jedna z najstraszniejszych w ostatnich czasach. W fabryce celuloidu braci Sailer w dzielnicy Ottakring, przy ul. Roseggera 16 wybuchł w sobotę rano pożar. Przyczyną — o ile dotąd zbadano — był wybuch kotła, zawierającego ulatniający się z celuloidu kurz. O 10½ rano usłyszano silną detonacyę; w jednej chwili cały budynek otoczony został płomieniami i dymem, zajęci w fabryce ludzie rzucili się kilku drzwiami i schodami do wyjść.

Z piwnicy, w ktorej wybuch nastąpił, płomień wypełnił podwórze, objął wszystkie drzwi, okna i schody, zamykając odwrót. Ogień rozszerzył się w przeciągu kilku minut, znajdując wszędzie tak łatwo zapalny materyał, jak celuloid. 15 robotników i robotnic zginęło w tem morzu płomieni. Dotąd wydobyto ich trupy, a oprócz tego nie doszukano się jeszcze 2 osób. Nieszczęśliwi są młodymi ludźmi w wieku od 14 do 27 lat; **12 kobiet i 3 mężczyzn** padło ofiarą.

Oprócz tego 6 ludzi odniosło ciężkie poparzenia lub złamania członków przy zeskakiwaniu z piąter. Między innymi poparzyło się kilku strażaków.

Charakterystycznem jest, że przy zakładaniu fabryki przed 2 laty mieszkańcy tej ulicy oraz wydział dzielnicowy sprzeciwili się jej urządzeniu wśród ludnej ulicy. Niewiadomo jakim wpływom udało się wówczas te przeszkody usunąć.

Przegląd polityczny.

Drobni rolnicy amerykańscy za uspołecznieniem ziemi. Na kongresie partyi socyalistycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który się odbył w zeszłym miesiącu w Chicago, omawianą była między innemi także kwestya rolna. W komisyi, w której zasiadali przeważnie przywódcy ruchu robotniczego w wielkich fabrykach, opracowano dla kongresu rezolucyę, która twierdzi, że dziś nie można jeszcze orzec, jaki kierunek obierze rozwój rolnictwa — czy będą się tworzyły wielkie obszary, czy też własność ziemska będzie się rozdrabniała. O ile można sądzić z obecnego stanu rzeczy, to według wykazu statystyki krajowej, pierwotne fermy w Ameryce miały 139 akrów, potem zmalały do 134 akrów, wreszcie podniosły się do 138 akrów i w tej normie pozostały w przeciągu ostatnich lat trzydziestu. Ponieważ, dalej, ruch socyalistyczny opiera się głównie na klasie pracującej w przemyśle fabrycznym, ponieważ drobni właściciele rolni (fermerzy) nie uprawiają wyzysku, a wyzysk panuje tylko na wielkich obszarach posiadłości ziemskiej, więc tylko ten ostatni rodzaj prywatnej własności rolnej ma być uspołecznionym w chwili obecnej.

Zupełnie inne stanowisko zajęli na kongresie fermerzy. Dowodzili, że sam przemysł fabryczny, niezależnie od rolnictwa, nie może się rozwijać i w rzeczywistości rozwija się i organizuje w trusty równolegle do przemysłu fabrycznego. Z tym każdy musi zgodzić się, a jeżeli tak jest rzeczywiście, to faktem jest również, że fermy przechodzą coraz bardziej na własność korporacyj.

Fermer nie potrzebuje się obawiać pozbycia się „własnego“ kawałka ziemi. Należy wykazać mu stosunek między jego sprawą a sprawą robotnika fabrycznego. Wyjaśnić mu, że byt jego, jak i byt klasy robotniczej, jest zależnym od wspólnego wroga, a on to łatwo zrozumie i nie potrzeba nawet opowiadać mu wiele o dalekiej przyszłości. Należy w prostych słowach opowiedzieć mu, że partya socyalistyczna domaga się społecznego posiadania nietylko maszyn i t. d., ale także i roli, a on z największą chęcią odda tę swoją własność w posiadanie ludu, by wyzwolić się od gnębiących go pożyczek hipotecznych. Dziś niemal wszystkie farmy są na tyle zadłużone, że faktycznie są własnością trustów. Uspołecznienie całej ziemi byłoby uwolnieniem fermerów z niewoli.

☞ Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 9 rano.

TELEGRAMY

z dnia 8 czerwca.

Matura w seminaryach nauczycielskich.

Wiedeń. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, zawierające pewne nowe postanowienia co do egzaminów dojrzałości w seminaryach żeńskich i męskich.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin. Według dotychczasowych obliczeń skład przyszłego sejmu przedstawia się jak następuje: 140 konserwatystów, 58 wolno-konserwatystów, 65 narodowych liberałów, 22 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 7 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 100 członków centrum, 15 Polaków, **6** socyalnych demokratów, 5 dzikich. — Ogółem odbędzie się jeszcze 25 wyborów ścisłych, w których uczestniczą konserwatywni 6 razy, wolno-konserwatywni 5, narodowo-liberali 6, wolnomyślna partya ludowa 4, wolnomyślne zjednoczenie 3, centrum 8, socyalni demokraci 6, dzicy 2.

Służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Podsekretarz wojny wniósł w Izbie projekt ustawy, według którego na wszystkich młodych, zdatnych do wojska Francuzów nakłada się obowiązek, aby przed powołaniem do wojska, przygotowywali się do przyszłej służby. Przygotowanie to ma się odbywać we wszystkich publicznych zakładach naukowych, specyalnie zaś w stowarzyszeniach, aprobowanych przez ministerstwo wojny. Młodym ludziom, którzy otrzymają świadectwo, że są należycie przygotowani, mają być przyznane pewne udogodnienia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)